


Płazy na drogach w czasach pandemii i trwającej suszy

A photograph of a green frog with brown spots, perched on a dark, textured log. The background is dark and out of focus. The image is partially obscured by a diagonal brushstroke in a light green color that runs from the top left towards the bottom right.

Żaba z grupy zielonych. Fot. Mikołaj Kaczmarski

Pandemia Covid-19 nastąpiła w Europie wraz z początkiem wiosny. Dla osób zajmujących się ochroną płazów wiosna to oczywiście czas wytężonej pracy. Po zimowej hibernacji płazy budzą się i wyruszają do zbiorników rozrodczych - niestety na swojej drodze napotykają infrastrukturę drogową, która stanowi dla nich śmiertelne niebezpieczeństwo, a często także nieprzekraczalną barierę. Ropuchy, żaby czy traszki masowo giną pod kołami naszych aut, a problem ten często pozostaje nie do rozwiązania, zarówno z powodu braku woli zarządców, nieefektywnego systemu ochrony przyrody, obojętności dużej części społeczeństwa, czy też zwyczajnie, ze względu na brak środków finansowych.



Grzebiuszka ziemna po wyjściu z wiaderka na ul. Lutyckiej w Poznaniu. Fot. Mikołaj Kaczmarek

Ograniczony w tym roku ruch samochodowy pozwolił wielu populacjom płazów dotrzeć bezpieczniejszym niż zwykle do miejsc rozrodu. Droga dla wędrującego płaza to nie tylko ryzyko śmierci pod kołami, ale także odstraszający efekt świateł, hałasu i drgań. O niewielkiej wykrytej w tym roku śmiertelności, donoszą zarówno herpetolodzy z innych regionów Polski, jak i innych części Europy. Ilias Strahinis z Greek Herpetological Society w notatce prasowej podaje, że ograniczenie ruchu

zbiegło się z migracjami podejmowanymi przez grzebiuszkę syryjską *Pelobates syriacus* w rejonie Salonik, co potencjalnie wpłynie przynajmniej na czasowy wzrost liczebności populacji w kolejnych latach¹. Ten spokrewniony z naszą grzebiuszką ziemną *Pelobates fuscus* gatunek, wpisany jest na grecką czerwoną listę kręgowców.

1 https://www.thenationalherald.com/archive_coronavirus/arthro/coronavirus_may_prove_beneficial_for_frogs_and_toads_greek_biologist_claims-266343/

Żaba trawna. Fot. Mikołaj Kaczmarek



W Poznaniu #AkcjaPłotek działa już ponad 10 lat, chociaż formalnie nazwę tę przyjęliśmy znacznie później. Co roku staramy się monitorować newralgiczne punkty na mapie Poznania, gdzie mamy rozpoznany problem śmiertelności płazów. Część z naszych działań opieramy o środki pozyskane z Zarządu Dróg Miejskich Miasta Poznania, jednak większość prac, zarówno biurowych, jak i terenowych wykonywanych jest *pro bono* przez nas i wolontariuszy. Nasz sprawdzony schemat miał być

wdrożony również w tym roku. Od stycznia intensywnie pracowaliśmy, by w marcu wybudować płotki, wyszkolić wolontariuszy i uratować tyle płazów ile tylko się uda. Jednak ten rok był inny ze względu na rozwijającą się pandemię koronawirusa. Tuż przed zamknięciem uczelni wyższych udało się nam spotkać w Instytucie Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu z kilkoma wolontariuszami, którzy oferowali swoją cenną pomoc. Obostrzenia sprawiły jednak, że pomoc ze strony wolontariuszy musiała być wysoce ograniczona do osób permanentnie przebywających na terenie Poznania. Monitoring prowadzony był w zgodzie z panującymi zasadami dystansu społecznego i samoizolacji. Zrezygnowaliśmy z pomocy chętnych osób, które dojeżdżając na lokalizacje musiałyby korzystać ze środków komunikacji publicznej, a kontrole prowadziliśmy w pojedynkę, zamiast w dwuosobowych zespołach, tak jak to często robiliśmy w poprzednich latach.

Wraz z rozwojem pandemii ruch samochodowy znacznie zmalał także w Poznaniu, dalsze ograniczenia (m.in. zakaz wstępu do parków i lasów) spowodowały, że większość ludzi pozostawała w domach. Co więcej, dróg dojazdowych do popularnych miejsc rekreacyjnych pilnowały patrole policji, jak np. na ulicy Ku Dębinie, gdzie co roku giną ropuchy szare rozjeżdżane przez wędkarczy i osoby przyjeżdżające samochodami na spacerzy z czworonogami. Tym samym w tej lokalizacji płazy najpewniej bezpiecznie dotarły na godowisko, a nasze wyrwykowe kontrole w terenie wykryły zaledwie 4 martwe osobniki. W innych miejscach ruch także był niewielki, np. na poznańskich Krzesinach, gdzie zdecydowaliśmy się na prowadzenie patroli interwencyjnych. W poprzednich latach w tym miejscu zawsze odbywał się ruch – co prawda niewielki, lecz

wystarczający, by wygenerować wysoką śmiertelność migrujących płazów. Stąd w przeszłości niejednokrotnie ropuchy wyciągaliśmy bezpośrednio spod kół – żywe lub martwe, a czasami również w stanie agonalnym. Natomiast podczas tegorocznych kontroli zdarzało się, że nie odnotowaliśmy żadnego przejeżdżającego samochodu. Mimo, że nie wiemy ile dokładnie ropuch bezpiecznie przeszło przez jezdnię do zbiornika rozrodczego, to liczba martwych osobników wykrytych na jezdni była nieporównywalnie mniejsza niż w poprzednich latach. Liczba osobników godująca na stawie w Krzesinach była zbliżona do lat wcześniejszych i wyniosła kilkaset dorosłych osobników. Co ciekawe, podczas kontroli sukcesu rozrodczego ropuch, w zbiorniku rozrodczym znaleźliśmy albinotyczny skrzek - z białego sznura jaj wykluły się następnie białe kijanki - o ile nam wiadomo to bardzo rzadka mutacja u ropuch, o czym napiszemy tekst w najbliższej przyszłości. Podobnie w nowej rzeczywistości skrupulatnego przestrzegania zasady samoizolacji działały inne płotki w okolicy, między innymi w podpoznańskim Czerwonaku, gdzie płazy naprawdę dopisały, a mieszkańcy wraz z Towarzystwem Przyrodniczym „Karlik” przenieśli ich wiele kilogramów.

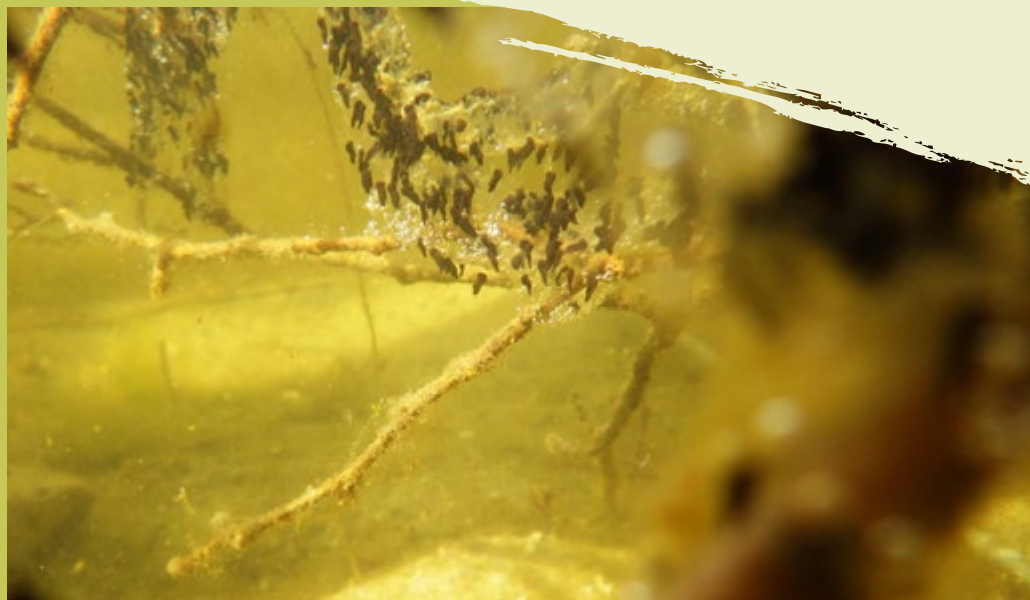
Niestety, ten optymistyczny obraz nie do końca oddaje rzeczywistość #AkcjiPłotek 2020, ponieważ w miejscach gdzie jak co roku wkopaliśmy wiadra i ustawiliśmy płotki, liczba płazów, którą bezpiecznie przenieśliśmy zgodnie z kierunkiem migracji była niepokojąco niska. Stale trwająca dewastacja i degradacja siedlisk, do tego bezśnieżna zima i zeszłoroczna susza, a także susza w roku 2011, 2015 i 2018, nie pozostały bez wpływu na obiekt naszych działań, zaburzając obraz wpływu „koronapauzy” na płazy. Niewątpliwie największe straty w wyniku

wieloletniej suszy poniosły żaby brunatne, tj. trawne i moczarowe, których w niektórych miejscach prawie już nie ma. W ciągu 10 lat na ulicy Lutyckiej liczebność wędrujących żab trawnych spadła z kilkuset osobników do zera. Dla porównania w krótszej perspektywie czasu na ulicy Dymka (użytek ekologiczny Kobylepole) w sezonie 2019 przenieśliśmy do stawu 123 żaby brunatne (w większości były to żaby trawne), a w 2020 roku do naszych wiaderek wpadły już tylko 4 żaby trawne, natomiast nie odnotowano żab moczarowych. Nasze wieloletnie dane pokazują niepokojący trend spadkowy w odniesieniu do większości gatunków.

Wniosek z tegorocznych obserwacji nasuwa się jeden - w wielu lokalizacjach warto na czas migracji (zazwyczaj od 2 do 3 tygodni) zwyczajnie wprowadzić ograniczenia w ruchu samochodowym, tak jak to często robi się w innych krajach². W trakcie pandemii ilość martwych płazów wykrytych na drogach była zdecydowanie niższa niż w latach wcześniejszych. Literatura herpetologiczna z Europy i innych części świata jasno wskazuje, że zamykając newralgiczny odcinek drogi lub ograniczając ruch w godzinach wieczornych w sposób efektywny chronimy lokalne populacje. Należy jednak pamiętać o poinformowaniu z wyprzedzeniem użytkowników i zaplanowaniu objazdów dla mieszkańców. Dzięki temu wiele płazów samodzielnie zdoła pokonać niebezpieczny odcinek drogi.

Płazy są naszymi sprzymierzeńcami w walce z gatunkami niemiłe widzianymi przez nas w ogrodach i na polach uprawnych. Są także cennym źródłem pożywienia

2 W Polsce okresowe zamykanie drogi wprowadzone zostało na jednej z dróg na obrzeżach Ostrowa Wielkopolskiego (zob.: Kolenda K., Szyszka M. „Ochrona szlaku migracji ropuchy szarej *Bufo bufo* w Ostrowie Wielkopolskim.” Przegląd Przyrodniczy 3.26 (2015).



dla wielu gatunków zwierząt, np. ptaków, ssaków, gadów, a w niektórych częściach świata nawet ludzi. W większości do rozwoju wymagają czystej wody, a kijanki efektywnie żerują na glonach i bakteriach wbudowując związki organiczne w swoje szybko rosnące komórki, przez co przyczyniają się bezpośrednio do poprawy jakości wody. Od dawna płazy uznawane są za bioindykatory. Nie może także ujść naszej uwadze ich różnorodność opiewająca na ponad 8 tys. gatunków, przejawiająca się na wszystkich kontynentach poza Antarktydą. Zachwył nad mnogością odgłosów, barw i przystosowań płazów do pełnionych funkcji w ekosystemie potrafi uczynić z niejednego młodego człowieka herpetologa, który w przyszłości będzie starał się zapewnić płazom należyłą uwagę i szacunek, należący się zresztą całej otaczającej nas naturze.

**Mikołaj Kaczmarek, Piotr Kazimirski,
Jan Kaczmarek, Klaudia Szala**

Rozwijające się kijanki. Fot. Mikołaj Kaczmarek



*Jeden z kontrolowanych przepustów pod ulicą Piwną
w Poznaniu. Fot. Mikołaj Kaczmarek*